

Sekretna stolica Polski

Autor: Silvia Schaub

Kraków oddalony jest zaledwie dwie godziny lotu samolotem, a jednak większości nam nieznany. To w zasadzie zdumiewające: miasto zaskakuje południową atmosferą, młodzieżową lekkością i poruszającą historią.

Ania prawie nie wierzy własnym oczom. „Tam z tyłu faktycznie widać Tatry” mówi radośnie nasza przewodniczka. Stoimy na placu przed zamkiem Wawelskim, który wznosi się nad miastem usytuowany na wzgórzu z kamienia wapiennego i w tle widzimy wierzchołki gór. Dostrzeżenie ich jest prawie jak wygrana w totka. To zaczynamy rozumieć, gdy dowiadujemy się, że Kraków jest polską stolicą smogu. Dozwolone normy zanieczyszczenia powietrza są tu niekiedy przekraczane o 27 razy, widoczność mglista. Powód: jak w całym kraju, wiele mieszkań w starym budownictwie nadal ogrzewanych jest piecami węglowymi.

Mamy szczęście. Położone w południowej Polsce miasto nad Wisłą pokazuje nam się ze swojej najpiękniejszej strony: rozświetlone błękitne niebo i wszędzie wokół uśmiechnięci i przeważnie młodzi ludzie. Na to zwracamy jako pierwsze uwagę spacerując z dworca w kierunku starego miasta. Już na Plantach, które są niejako zielonym pasem wijącym się wokół centrum, w miejscu gdzie w XIX w. znajdowały się mury miasta, czujemy tę śródziemnomorską aurę. Polski raper zabawia przechodniów, dzieci bawią się na pobliskim trawniku, rodziny urządzą piknik, grupy studentów prowadzą ożywione dyskusje.

Papieska kremówka

Zielone wrota prowadzą nas bezpośrednio z nowoczesnej do historycznej części miasta. Najbardziej imponująca jest trasa prowadząca obok Barbakanu- fortyfikacji z XV w. przez bramę Floriańską. I już znajdujemy się na starówce, która została wpisana w 1978 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Wita na zespół wykonujący polską muzykę ludową. Zaraz za bramą artyści prezentują swoje obrazy, które zostały umieszczone na murze. Mijamy knajpki i butiki idąc w kierunku czterohektarowego Rynku, na którym znajdują się Sukiennice. Tu panuje ruch jak w mrowisku. Dorożki konne czekają na zmęczonych turystów, meleksy śmigają po uliczkach, tramwaje piszczą wchodząc w zakręt. Przyjaciółki robią wspólne zakupy, klasy szkolne są na wycieczkach, zakonnicy z aktówką pod ręką i powiewająca na wietrze sutanną przemierzają miasto na zdezelowanych rowerach. Chcemy zwiedzić kościół Mariacki, będący symbolem miasta, ze znanym na całym świecie ołtarzem Wita Stwosza. Docieramy na miejsce punktualnie o pełnej godzinie i przysłuchujemy się hejnałowi płynącemu z wieży ratuszowej. Zgodnie z legendą strażnik z wieży mariackiej został trafiony strzałą przez Tatarów w XIII w., gdy próbował ostrzec mieszkańców przed niebezpieczeństwem. Na pamiątkę tego wydarzenia do tej pory melodia

w trakcie jej wykonywania nagle się urywa. „Každy kamień w tym mieście opowiada jakąś historię” mówi nasza przewodniczka Ania. Ta wysoka krakowianka z długimi blond dredami ma szeroką wiedzę i bombarduje nas kolejnymi liczbami, podbojami i bitwami. Z dumą prowadzi nas na ul. Franciszkańską, gdzie mieszkał niegdyś Karol Józef Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II. Jest on zresztą w mieście wszechobecny – jego podobizny są na statuetkach, pocztówkach i innych pamiątkach. Również kulinarnie można się do niego zbliżyć kupując jego ulubione kremówki, zwane papieskimi - w Cukierni Wadowice. Jest to rodzaj napoleonki, wykonanej z ciasta francuskiego, wypełniony masą śmietankowo-budyniową i posypany duża ilością cukru pudru. „Miasto nigdy nie śpi” mówi Ania uśmiechając się. Potwierdzamy to spędzając wieczór na Kazimierzu, starej dzielnicy żydowskiej położonej w południowo-wschodniej części miasta. Przed II wojną światową mieszkało tu 60.000

Żydów. „Dziś jest ich tylko kilkuset” dodaje Ania. Kilka zabytków żydowskiej historii i kultury jest dobrze zachowanych, jak np. synagogi czy autentyczne restauracje z kuchnią żydowską jak „Alef” czy „Ariel”, w których można wieczorami posłuchać muzyki klezmerskiej. Księgarnia żydowska przy ul. Józefa jest na pewno warta odwiedzenia. Odkąd Steven Spielberg kręcił tu wiele lat temu swój film „Lista Schindlera”, dzielnica stała się modna. Niektórzy uważają wręcz, że Kazimierz przeradza się w skansen. Młodzi kreatorzy mody, artyści i galerzyści już się tutaj osiedlili. Można tu znaleźć wiele urokliwych kawiarni i restauracji, np. Singer, w której siedzi się przy starych maszynach do szycia. Wiele lokali urządzonych jest w modnym stylu shabby-chic. Z tą różnicą, że tu nie jest nic inscenizowane, tylko prawdziwe. Prawie wszędzie można kupić pyszne pierogi, typowo polskie danie z ciasta wypełnionego różnymi rodzajami farszu.

Wstrząsające wspomnienia

Tutejsze imprezy kończą się często dopiero nad ranem, przecież Polacy nazywani są „Południowcami Wschodu”. My przenosimy się do innego klubu, ukrytego przy ul. Straszewskiego 28 „Mercy Brown”, do którego wchodzi się przez ciemne przejścia na klatce schodowej. Wnętrza utrzymane są w stylistyce lat 20-tych i 30-tych, a nazwy drinków to „Penicylina”, „Dark side of the moon” czy „Have a cigar”(drink serwowany z prawdziwym dymem z cygara). Pomimo ogólnej wesołości pewnych tematów nie da się uniknąć: okrucieństw II wojny światowej. Za blisko jest położony Auschwitz, centrum barbarzyństwa. Jeżeli odwiedzający Kraków nie zdecydują się na wizytę w Auschwitz, powinni choć udać się do Podgórza. Na terenie tej dzielnicy znajdowało się getto. O tym przypomina instalacja artystyczna – ogromnej wielkości krzesła poustawiane na placu, symbolizujące opuszczenie i masowe morderstwa. Niedaleko stamtąd znajdziemy odrestaurowaną, białą Fabrykę Emalii Oskara Schindlera. Obecnie w tym miejscu znajduje się multimedialne muzeum dokumentujące okupowany przez Niemców Kraków w latach 1939 – 1945. Utworzona na trzech piętrach wystawa jest podróżą w czasie po ówczesnym Krakowie. Opowiada historię Schindlera, któremu udało się w podstępny sposób uratować swoich pracowników przed pewną śmiercią w obozach koncentracyjnych. Zdjęcia, filmy, przedmioty i relacje ocalonych są tak wstrząsające, że najchętniej by się od razu stamtąd wyszło – a jednak idzie się dalej, aż do samego końca wystawy. Ale i ta historia jest niestety częścią tego wyjątkowego miasta.